

## Jedna rasa, by wszystkie nauczać

Autor: **Mike Reid**

Źródło: [mises.org](http://mises.org)

Tłumaczenie: **Grzegorz Heinrich**

Ludwig von Mises — wielki myśliciel antyfaszystowski — ostrzegał przed państwowymi szkołami jako niewyczerpalnym źródłem konfliktów etnicznych. Panujące narodowości mogą ją wykorzystać do indoktrynowania dzieci pochodzących z innych kultur, odrywając je od rodzin i społeczności<sup>1</sup>. W przypadku Kanady wyłącznym celem szkół z internatem dla Indian było „zabicie w dziecku Indianina”<sup>2</sup>.

Kanadyjski rząd rozpoczął edukację dzieci autochtonów już w 1883 r., inicjując program budowy szkół z internatem. Celem tego programu było odebranie dzieci buntowniczym, barbarzyńskim rodzicom i przekształcenie ich w cywilizowanych, uległych obywateli brytyjskich.

W roku 1996, gdy ostatnia szkoła dla dzieci Indian została zamknięta, placówki tego typu już od dawna cieszyły się ponurą sławą z powodu wyjątkowo niskich standardów edukacji i licznych skandali związanych z przemocą wobec dzieci (w tym przemocą seksualną)<sup>3</sup>.

Źródło okrucieństwa panującego w tych szkołach było takie samo jak w innych placówkach publicznych w krajach wielokulturowych. Mises, jako austriacki Żyd, zapewne myślał o konfliktach etnicznych we własnym kraju, gdy [pisał](#):

---

<sup>1</sup> Zob. rozważania na temat dialektu i głównej odmiany języka od s. 21 książki [Naród, państwo i gospodarka](#) oraz rozważania o roli państwowej szkoły kilka stron dalej.

<sup>2</sup> [They Came for the Children: Canada, Aboriginal Peoples, and Residential Schools](#). Ten raport kanadyjskiej Komisji Prawdy i Pojednania zawiera świadectwa ustnych i pisemnych zeznań naocznych świadków sytuacji panującej w internatach dla indiańskich dzieci.

<sup>3</sup> Wielu kanadyjskich autochtonów uważa słowo „Indianin” za określenie pejoratywne i obraźliwe. W prawie federalnym jest to jedna z kategorii osób. Tak oto obelga została wpisana w prawo.

*Na rozległych obszarach, gdzie ludy mówiące różnymi językami żyją tuż obok siebie... szkoła może odizolować dziecko od narodu jego rodziców... Kto kontroluje szkoły, może skrzywdzić inne narody i ich kosztem wesprzeć swój własny. ([Liberalizm w tradycji klasycznej](#))*

W Kanadzie kulturowy rozłam między rządzącymi kulturami (angielską, francuską i szkocką) a podporządkowanymi im licznymi kulturami tubylców był wyjątkowo szeroki. Wielu Europejczyków wierzyło, że zdominowanie tych dzikich ziem jest ich przeznaczeniem, a przeznaczenie tubylców to zniknięcie lub asymilacja. Jednak tubylcy nie zamierzali poddać się bez walki.

W roku 1886 — czyli rok po zbrojnych powstaniach Metysów i ludu Kri na zachodnich preriach — John McRae, inspektor szkół dla Indian, stwierdził: „nie wydaje się prawdopodobne, by jakiegokolwiek plemię, którego dzieci są pod pełną kontrolą rządu, chciało rządowi sprawiać poważne problemy”<sup>4</sup>.

### **Przyjdź po jedzenie, przyjmij kajdany**

Do zarządzania szkołami państwo zatrudniało tanich w utrzymaniu duchownych. W konsekwencji wielu byłych uczniów wini za swoje traumatyczne przeżycia chrześcijańskich misjonarzy, a nie represyjny rząd. Z pewnością wielu rzekomo chrześcijańskich nauczycieli ma na sumieniu niemało niegodziwości.

Jednakże to państwo mianowało dyrektorów, wybudowało szkoły oraz sfinansowało cały system. I, co ważniejsze, to państwo zapędziło dzieci przed szkolne drzwi.

Państwowe szkoły były przymusowe dla wszystkich Indian w wieku poniżej 16 lat. Początkowo jedynie sporadycznie wymuszano stosowanie tej reguły rękami państwowych urzędników — państwo miało inne metody perswazji.

Pod koniec XIX w. większość kanadyjskich autochtonów żyła już pod przytłaczającą kontrolą rządu. Państwo zamknęło ich w rezerwatach i zakazało im sprzedaży czegokolwiek nie-Indianom bez pisemnej zgody urzędnika. Tubylcy nie mogli również (i, w większości przypadków, do dziś nie mogą) posiadać na własność nieruchomości w rezerwatach.

Nie ma wolności bez wolności gospodarczej. Niektórzy tubylcy chcieli zapewnić dzieciom zachodnią edukację, byli jednak ekonomicznie przykuci do

---

<sup>4</sup> *They came for the Children*, s. 13.

rezerwatów. Nie mogli sobie pozwolić na wysłanie dzieci do szkół innych niż internaty państwowego monopolu.

W innych przypadkach całe rodziny wręcz głodowały przez socjalistyczną kontrolę, jakiej poddane było ich życie. Rodzice mieli nadzieję, że w państwowych szkołach ich dzieci będą przynajmniej dobrze karmione<sup>5</sup>.

Tym niemniej niektórzy rodzice na wszelkie sposoby trzymali swoje dzieci z dala od rąk rządu. Jedna z dziewczynek wspomina, że ojciec kazał jej ukryć się w lesie, a urzędnikowi powiedział — zgodnie z prawdą — że córki nie ma w domu<sup>6</sup>.

Szkoły często były położone wiele mil od rezerwatów, z których pochodzili ich podopieczni. Miało to podwójny sens: koszty utrzymywania placówek tylko w centrach regionów były niższe, a uciezki podopiecznych utrudnione. Kilkoro dzieci zginęło, próbując przedrzeć się do domu przez pustkowia.

Gdy nauczyciele chwyтали uciekiniera, mieli prawo go wychłostać przy wszystkich uczniach w ramach odstrasżającego przykładu. Mogli również zamknąć takie dziecko w izolatce na wiele dni lub przykuwać je na noc łańcuchami do łóżka.

Jeden z ojców, gdy odwiedzał swoją córkę w internacie, zauważył dziewczynkę z nogami skutymi tak, by nie mogła biegać.

## **Reedukacja**

We wstępie do książki [Separating School and State](#) Richard Ebeling, jeden z kontynuatorów myśli Misesa, tak pisał o szkołach publicznych:

*Rodzic jest postrzegany jako źródło szkodliwego wpływu na kształtowanie dziecka — wpływu, który musi zostać zniwelowany. Publiczna szkoła stanowi zatem swoisty „obóz reedukacyjny” (s. xiv).*

W kanadyjskich szkołach z internatem reedukację posunięto do ekstremum. Nauczyciele sądzili, że każdy fragment dotychczasowego wychowania dziecka stanowił zagrożenie dla jego przyszłości jako lojalnego, brytyjskiego obywatela.

---

<sup>5</sup> Często była to daremna nadzieja.

<sup>6</sup> *They Came for the Children*, s. 55.

Większość kultur, od których dzieci zostały oderwane, była oparta na anarchicznym systemie społecznym, bazującym na dobrowolności zrzeszania się. Istniały tam wojny, lecz nie istniał powszechny pobór. Istniał handel, lecz nie istniały podatki. Istnieli przywódcy, lecz nie istnieli władcy.

Istniała udzielająca porad starszyzna, lecz nie istnieli królowie ani prezydenci wydający rozkazy<sup>7</sup>. Każdy mężczyzna i każda kobieta mogli samodzielnie decydować o swoim losie.

W tradycji autochtonów głównym celem wychowania było przygotowanie dziecka do podejmowania sprytnych, samodzielnych decyzji — tak, aby mogło pomóc swojej rodzinie w przetrwaniu i wzroście. Dla myśliwych z ludu Kri, żyjących w północnych lasach, największym wyzwaniem w sferze gospodarczej było tropienie zwierzęcia w dziczy, gdy w okręgu wielu mil nie było nikogo, kto mógłby im cokolwiek nakazać.

Metody wychowawcze panujące w tych kulturach przygotowywały dzieci do radykalnej niezależności. Rodzice prawie nigdy nie używali kar cielesnych, uczyli dzieci radzenia sobie z emocjami i podejmowania własnych decyzji.

Nic dziwnego, że rządowi urzędnicy uważali tych ludzi za pozbawionych dyscypliny dzikusów. Nigdy nie uczono ich posłuszeństwa.

Duncan Campbell Scott — poeta i słynny urzędnik zajmujący się sprawami Indian — martwił się, że: „bez edukacji i naszej troski Indianie wytworzyliby niepożądany i potencjalnie niebezpieczny element w społeczeństwie”<sup>8</sup>.

By zneutralizować ów niebezpieczny element, nauczyciele w internatach postanowili zniszczyć każdy symbol przynależności dziecka do rodzimej kultury. Nauczyciele obcinali im charakterystyczne długie warkocze, konfiskowali należące do nich futra i koraliki i ubierali w szkolne mundurki.

Poniższe zdjęcia, zrobione ok. 1897 r., pokazują zamierzoną transformację (z niebezpiecznego dzikusa w praworządnego obywatela) pochodzącego z ludu Kri „Thomasa Moore'a”.

---

<sup>7</sup> W wielu przypadkach nawet instytucja „wodza” była zaledwie projekcją europejskich zwyczajów na zwyczaje tubylców, którą następnie wbudowano w państwowe prawo.

<sup>8</sup> *They Came for the Children*, s. 33.



Tak, na zdjęciu z lewej chłopiec trzyma rewolwer<sup>9</sup>!

Nauczyciele nadawali uczniom nowe, łatwiejsze do wymówienia imiona i używali ich zamiast imion, które dzieciom nadali rodzice (w niektórych szkołach po prostu nadawano uczniom numery). Każde słowo wypowiedziane w rodzimym języku (który często był jedynym językiem znanym dzieciom) karane było pasem lub jeszcze surowiej.

W gruncie rzeczy personel szkolny używał kar cielesnych za prawie każde przewinienie. Pewien urzędnik zauważył w 1896 r., że: „taka brutalność nauczycieli w szkole dla białych dzieci nie byłaby tolerowana przez ani jeden dzień w żadnej części Kanady”<sup>10</sup>.

Lecz dzieci dzikusów musiały się nauczyć posłuszeństwa pod groźbą siły. Wchodziły w świat totalnej kontroli. Jak mówił jeden z byłych uczniów, nauczyciele mówili im:

---

<sup>9</sup> Moją uwagę na te zdjęcia zwrócił John Milloy, umieszczając je na okładce swojej szokującej, lecz erudycyjnej książki *A National Crime: The Canadian Government and the Residential School System, 1879 to 1986*.

<sup>10</sup> *They came for the Children*, s. 38.

*kiedy iść do łazienki, kiedy jeść, kiedy robić to a tamto, kiedy się modlić. Mówiono nam nawet, kiedy wolno nam kaszleć i ziewać. Dzieci nie potrafią powstrzymać kaszlu, lecz nam wydawano rozkaz: „przestań szczeekać!”<sup>11</sup>.*

Zadaniem tych szkół było nieodwracalne odcięcie dzieci od ich kultury. Jeden z uczniów, Charlie Bigknife,

*pamięta, że po odcięciu mu warkocza w szkole File Hills w Saskatchewan powiedziano mu: „od teraz nie jesteś już Indianinem”<sup>12</sup>.*

Poza tym, nauczyciele — a także starsi uczniowie, wypaczeni już przez szkołę — wykorzystywali seksualnie wielu, wielu młodych chłopców i dziewcząt. Wstyd i zdezorientowanie ofiar jeszcze bardziej ułatwiały niszczenie ich tożsamości.

### **To nie może się powtórzyć**

Uczniowie wymyślali złożone sposoby samoobrony. Używali języka gestów do komunikowania się między sobą, organizowali napady na kuchnie, by wykraść jedzenie nauczycieli (znacznie lepsze niż ich własne), wiązali się w grupy, by chronić się przed maltretowaniem, podejmowali wielokrotne próby ucieczki, a czasem nawet podpalali szkołę.

Jednak w ostateczności szkoły z internatem najczęściej osiągały swój cel, niszcząc zdolność uczniów do życia w kulturze rodziców. Po 10 miesiącach codziennego życia pod presją zakazu używania rodzimego języka, często okazywało się, że dziecko w wakacje nie potrafi porozumieć się z rodzicami czy starszyzną i opowiedzieć, co działo się w szkole. Dzieci nie posiadały również umiejętności niezbędnych do osiągnięcia gospodarczego, społecznego, a nawet emocjonalnego sukcesu w rodzimych społecznościach.

Właśnie tak Zachód zwyciężył w Kanadzie.

---

<sup>11</sup> Tamże, s. 24.

<sup>12</sup> Tamże, s. 22.

W wielu przypadkach szkoła nie wyposażała również dzieci w umiejętności, które mogłyby im pomóc w poruszaniu się w głównym nurcie kanadyjskiej gospodarki (nawet jeśli kontrola życia Indian zostałaby zniesiona). Nic dziwnego, że monopolistyczny system przymusowej edukacji cechowały bardzo niskie standardy nauczania. Maltretowanie, izolacja i brak prawdziwego wykształcenia uniemożliwiły wielu uczniom zostanie wartościowymi członkami jakiegokolwiek zdrowego społeczeństwa.

W Kanadzie modny jest obecnie pogląd, jakoby główną przyczyną tego koszmaru były rasistowskie uprzedzenia Europejczyków, zakładające niższość Indian. Takie wytłumaczenie jest pocieszające — jawny rasizm był w odwrocie przez większość ostatniego stulecia.

Jednak prawdziwe zagrożenie wciąż istnieje. Dopóki ja będę mógł odebrać ci dzieci na dziesięć miesięcy co roku, ucząc ich tego, co chcę i traktując je, jak mi się podoba, dopóty ty ze swoim sposobem życia nie będziesz w pełni bezpieczny. A jeśli to ty masz taką władzę nade mną i moimi dziećmi, wówczas w niebezpieczeństwie jestem ja i moje tradycje.

Jak [uczył nas Mises](#):

*Na wszystkich obszarach wielonarodowych, szkoła jest politycznym trofeum najwyższej wagi. Nie można jej pozbawić politycznego charakteru tak długo, jak pozostaje instytucją publiczną i przymusową. (Liberalizm w tradycji klasycznej)*

Niedawny raport kanadyjskiej rządowej Komisji Prawdy i Pojednania kończy się słowami: „to nie może się powtórzyć”.

Najlepszym sposobem dopilnowania tego jest wcielenie w życie słów Misesa:

*Rozwiązanie jest tylko jedno: państwo, rząd i prawo w żaden sposób nie mogą zajmować się szkołami i edukacją.*